****

**REKOMENDACJE SEA**

***NATO i POLSKA PO SZCZYCIE W WARSZAWIE – NOWE WYZWANIA, NOWE ODPOWIEDZI***

*(wnioski z debaty w Stowarzyszeniu Euro-Atlantyckim w dniu 26 września 2016 r.)*

1. Z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski, wyniki lipcowego szczytu NATO w Warszawie są pozytywne, bo stanowią pierwszy konkretny krok w kierunku zapobiegania zagrożeniom ze strony Rosji (odstraszanie). Wymiar wojskowy tego odstraszania (głównie cztery wielonarodowe bataliony na flance wschodniej) ułatwia wprawdzie wciąganie sojuszników do obrony przed ew. agresją rosyjską, ale ma charakter „powstrzymywania na dystans”. Uwzględnia niemieckie stanowisko – poszanowania przynajmniej ducha porozumień z Moskwą w kwestii rozmieszczania potencjału obronnego na terytoriach państw przyjętych do sojuszu po 1999 roku.

 Po raz pierwszy od zakończenia „zimnej wojny” Sojusz zdecydował się na uzupełnienie programu wzmacniania (*reinforcement*) sił państw członkowskich w razie potrzeby (poprzez przerzuty sił o charakterze ekspedycyjnym – NRF) o koncepcję - na razie niewielkiego - rozmieszczania sił w pobliżu potencjalnej linii frontu (*forward deployment*).

 Decyzji warszawskiej towarzyszy też postulat równoczesnego prowadzenia z Federacją Rosyjską dialogu w sprawach bezpieczeństwa. Jednakże, poza werbalną deklaracją, nie podjęto w konkretny sposób zagrożenia wynikającego z rosyjskiej doktryny przewidującej możliwość „deeskalacyjnego uderzenia jądrowego”, bo dotąd nie przeprowadzono wewnętrznego przeglądu polityki nuklearnej NATO. W tej kwestii wyczuwalna jest niechęć Niemiec i kilku innych sojuszników zachodnich do wznawiania tej kwestii, zgodnie z linią Berlina postulującą traktowanie Rosji raczej jako „wyzwania’, a nie tylko jako „partnera”.

1. Na razie nie ma bezpośredniego, egzystencjalnego zagrożenia bezpieczeństwa Polski, ale procesy dezintegracji ładu międzynarodowego i wzrost nieprzewidywalności w stosunkach międzynarodowych (wybory w USA, Niemczech i Francji, wyzwanie rosyjskie i wojna z Ukrainą, wojna domowa w Syrii i terroryzm ISIS, niebezpieczeństwa konfrontacji USA z Chinami na Morzu Południowo-Chińskim itd.) narzucają konieczność pilnego zadbania o wiarygodność odstraszania NATO i należytego funkcjonowania sojuszu.

 W kontekście obaw o postawę Rosji, rosną bowiem także niepokoje związane ze stagnacją w kwestii nakładów na zbrojenia w Europie Zachodniej, rozdźwięki co do priorytetów działania Sojuszu na wschodniej i południowej flance, zbyt wolne podejmowanie działań sojuszniczych. Jednostronne podejmowanie przez zachodnich sojuszników, a także Słowację i Węgry, poszukiwań pragmatycznego *modus vivendi* w stosunkach z Rosją może Polskę osamotnić.

1. Rosyjska polityka odzyskiwania imperialnej pozycji w Europie i na świecie (w tym stref wpływów), gruntowna modernizacja i rozbudowa sił zbrojnych rozpoczęta po wojnie z Gruzją w 2008 r. oraz łamanie przez Moskwę zasad i norm międzynarodowych są aktualnie najbardziej bezpośrednimi wyzwaniami dla polskiej polityki bezpieczeństwa. Trzeba mieć na uwadze, że główną obsesją rosyjskich strategów jest budowa amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Europie, bo ich zdaniem może ona stanowić w przyszłości zagrożenie dla rosyjskiego potencjału strategicznego, a poza tym oznacza zbliżenie infrastruktury militarnej USA/NATO do granic Rosji. Stąd biorą się obawy Rosji związane z budową bazy w Redzikowie.

Priorytetem, oprócz umacniania własnego potencjału obronnego, jest działanie w ramach sojuszu, przede wszystkim w sensie umacniania wiarygodności i automatycznego stosowania art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego, a także skuteczne uczestnictwo w kształtowaniu wspólnej polityki bezpieczeństwa w Europie. Zagrożenie dla polskiego bezpieczeństwa nie polega bowiem na zmasowanym ataku militarnym czy nawet wojną hybrydową, ale na strategicznym osamotnieniu i na wzroście wpływów rosyjskich w regionie.

1. Na czoło **praktycznych działań** polskiej dyplomacji wysuwa się zaangażowanie we wcielanie w życie postanowień warszawskiego szczytu NATO :
	1. W horyzoncie do następnego sojuszniczego szczytu (zapewne późną wiosną 2017 r. w Brukseli) konieczna jest „praca organiczna” polegająca na dopilnowaniu **PEŁNEJ** realizacji warszawskiego pakietu. Oznacza to m.in. unikanie w tym czasie wysuwania nowych inicjatyw, gdyż mogłyby zakłócić lub spowolnić tempo implementacji – w czasie kolejnego szczytu pojawią się nowe wyzwania. Chodzi tu nie tylko do „dopilnowanie” działań KG NATO i samych sojuszników, ale także o solidne odrabianie własnego „zadania domowego”, dot. m.in.: realizacji porozumienia SOFA, obowiązków wynikających z roli jednego z państw gospodarzy wielonarodowego batalionu (*host nation suport*). W tych kwestiach powinniśmy być „prymusem”. Dotyczy to także pilnej modernizacji sprzętu polskiej armii i dostosowania do wymogów NATO, zwłaszcza w dziedzinie obrony powietrznej, przeciwrakietowej i morskiej.
	2. Rotacyjne jednostki (bataliony) i ich funkcjonowanie powinny stać się częścią planowania wojskowego NATO i planów *contingency* na wypadek zagrożenia. Chodzi o to, aby stały się integralną częścią mechanizmu obronnego NATO, podobnie jak wczesne ostrzeganie, rozbudowa zdolności przerzutu wojsk, zapobieganie agresji cybernetycznej oraz powrót do rozwijania tzw. ciężkich formacji wojskowych.
	3. Realizacja pakietu warszawskiego dotycząca rotacyjnych jednostek nie może jednak odbywać się kosztem postanowień dot. „szpicy”, która jest niewielką, ale realną siłą wojskową, uzupełniającą siły reagowania NATO (*NATO Reponse Force – NRF*), zdolne do zaangażowania także w obronę terytorialną, pod warunkiem, że ich przerzut na obszar działań nie napotka na przeszkody prawne, polityczne czy logistyczne.
	4. Nasze konkretne działania powinny brać pod uwagę potrzeby niezwłocznego, automatycznego i natychmiastowego działania w razie zagrożenia i akcji typu hybrydowego. Oczywiście żadne państwo sojusznicze nie zgodzi się na wciągnięcie do wojny bez podjęcia politycznej decyzji, zgodnej z konstytucyjnym porządkiem (decyzje w stolicach muszą następnie być zaakceptowane przez Radę Północnoatlantycką w KG NATO), co może powodować niebezpieczną zwłokę. Można jednak doprowadzić do wciągnięcia sojuszników w działania podprogowe, przed podjęciem ostatecznej decyzji.
	5. Na tle polityki Rosji, Morze Bałtyckie może stać się rejonem zapalnym. Jest już bowiem obszarem, gdzie Moskwa mnoży incydenty wojskowe mające testować reakcje innych państw, głównie członków Sojuszu oraz krajów nordyckich. Powinniśmy to uwzględniać w naszych rachubach i uzupełniać sojusznicze działania o współpracę z państwami nordyckimi, zwłaszcza Szwecją.
	6. Rozważenia wymaga zaangażowanie Polski w aktywizację tematu wiarygodności odstraszania nuklearnego sojuszu, w ramach *Nuclear Policy Review*. Wskazana byłaby przy tym powściągliwość i nieeksponowanie roli naszego kraju jako promotora rozbudowy arsenałów nuklearnych i środków przenoszenia, a raczej jako orędownika skutecznego mechanizmu powstrzymywania Rosji przed ew. użyciem sił nuklearnych.
2. Polska musi walczyć o swoje interesy także w ramach NATO, ale w sposób nie antagonizujący sojuszników. Co więcej, powinniśmy poszukiwać „promotorów” naszych spraw. I odwrotnie, konieczne jest zapewnienie o naszej wiarygodności i unikanie wszelkich dwuznaczności w oficjalnych wypowiedziach (niezależnie od szczebla) dotyczących zastosowania art. 5 Traktatu.
3. Nie możemy zapominać, że obrona flanki wschodniej nie jest jedyną misją NATO. Dla niektórych sojuszników zagrożenia z południa mają priorytetowy charakter. Dlatego też proporcjonalnie powinniśmy angażować się w pozostałe misje sojuszu, jeśli nie istotnie w sensie militarnym, to znacząco w sensie politycznym.
4. Przyznając priorytet implementacji wojskowych części decyzji NATO, konieczne będzie twórcze wciągnięcie polskiej dyplomacji w polityczne aspekty dwutorowej polityki wobec Rosji i ew. tworzenia zaczątków nowego ładu europejskiego (nie może jednak być powrotu do *status quo ante*, zwłaszcza w odniesieniu do Krymu). W tej kwestii nie możemy zapominać o potrzebie ochrony suwerenności Ukrainy i o tzw. granicach kompromisu z Rosją.

Opr. Amb. Jan Maria Nowak.